

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 14 listopada 2018 r., wydanym w sprawie z powództwa J. N. przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w Ł. o przywrócenie stanu zgodnego z prawem poprzez usunięcie danych osobowych, Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi oddalił powództwo i zasądził od powoda na rzecz strony pozwanej kwotę 270,00 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sąd I instancji ustalił, że J. N. w dniu 27 czerwca 2014 r. podczas podróży służbowej kierował powierzonym mu przez pracodawcę samochodem F. (...) o nr rej. (...) i doszło wówczas do szkody w pojeździe, gdyż kamień spod kół innego auta uderzył w szybę czołową kierowanego przez niego samochodu; szkodę w ramach ubezpieczenia autocasco zgłoszono ubezpieczycielowi (...) S.A. w Ł.. Na pojeździe ustanowiony był leasing (...) Funduszu (...). Ubezpieczyciel, zgodnie z ustawą z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (t.j. Dz. U. z 2018 r., poz. 473 ze zm.), w postępowaniu likwidacyjnym przekazał do Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego informacje o zdarzeniu, wskazując J. N. jako kierującego pojazdem w nim uczestniczącym. Przy próbie ubezpieczenia samochodu powoda w (...) SA, podczas weryfikacji jego danych w (...), pojawiły się informacje o opisanej wyżej szkodzie z ryzyka autocasco. Pismem z dnia 29 października 2015 r. J. N. zwrócił się do (...) o korektę wpisu szkodowości, wskazując, że odpowiedzialność za zgłoszoną szkodę i zaistniałe w dniu 27 czerwca 2014 r. zdarzenie przejmuje właściciel pojazdu tj. firma: (...) Sp. z o.o., a w odpowiedzi poinformowano go, że odpowiedzialność za jakość i kompletność danych ponoszą całkowicie towarzystwa ubezpieczeniowe, zaś do wprowadzania w nich korekty uprawniony jest jedynie ten ubezpieczyciel, który je uprzednio nadesłał. Wobec tego powód pismem z dnia 9 listopada 2015 r. zwrócił się z tą samą prośbą do pozwanego, otrzymując odpowiedź, że przedmiotowa szkoda została poprawnie zaraportowana do Ośrodka (...) i zgodnie z prawdą wskazano wówczas powoda jako kierującego pojazdem. J. N. zwracał się również o interwencję do Rzecznika (...), który podjął czynności wyjaśniające u pozwanego, jednak nie doprowadziły one do zmiany wcześniejszego stanowiska. Pismem z dnia 30 czerwca 2017 r., a następnie wezwaniem przedsądowym z dnia 31 października 2017 r., powód ponownie zwrócił się o dokonanie korekty wpisu o szkodowości poprzez przyporządkowanie go do posiadacza pojazdu, zarzucając pozwanemu, że błędnie przypisuje powodowi odpowiedzialność za przedmiotowe zdarzenie, jednak ubezpieczyciel podtrzymał dotychczasowe stanowisko. W październiku 2018 r. J. N. zasięgał mailowo informacji, czy wpis w bazie (...) o szkodzie z ryzyka AC ma wpływ na wysokość składki za ubezpieczenie pojazdu i uzyskał odpowiedź twierdzącą od (...) SA, (...) SA, (...) SA, (...) SA oraz z biura ubezpieczeń i agencji ubezpieczeniowej w P.. W bazie Ośrodka (...), w odnoszącej się do powoda części dotyczącej zdarzeń szkodowych w okresie od dnia 8 marca 2011 r. do dnia 24 sierpnia 2018 r., znajduje się informacja o szkodzie z dnia 27 czerwca 2014 r. z ryzyka AC, gdzie figuruje on jako kierujący pojazdem, nie zaś jako poszkodowany czy sprawca szkody, natomiast ujawniony w tej bazie przebieg ubezpieczeń AC i OC posiadacza pojazdów mechanicznych za okres od dnia 13 sierpnia 2013 r. do dnia 24 sierpnia 2018 r. nie odnotowuje tego zdarzenia. Sąd meriti wskazał ponadto, że wydruk zrzutu ekranu zawierającego informacje o szkodzie z ryzyka AC pojawiającej się w zapytaniu dotyczącym powoda dowodzić może jedynie tego, że po wpisaniu zapytania w portalu (...) SA pojawiły się takie informacje, nie może jednak dowodzić tego, że powód figuruje w bazie (...) jako sprawca przedmiotowej szkody czy jako posiadacz uszkodzonego podczas zdarzenia pojazdu, gdyż nie jest to informacja pochodząca od (...). Nie jest wiadome w szczególności, w jaki sposób ubezpieczyciel uzyskuje te informacje, jak jest formułowane zapytanie, ani jak są filtrowane uzyskane odpowiedzi, a wydruk ten w ocenie Sądu nie dowodzi, że to pozwany błędnie przekazał informacje do (...).

Zdaniem Sądu Rejonowego, powództwo okazało się niezasadne, więc należało je oddalić. Sąd podniósł, że powód domagał się zobowiązania pozwanego do usunięcia wpisu o szkodowości przypisanego do powoda, zatem uwzględnienie powództwa wymagałoby w pierwszej kolejności wykazania, że pozwany działał w sposób sprzeczny z prawem. Wskazano na treść art. 102 ust. 4 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (t.j. Dz. U. z 2018

r. poz. 473 ze zm.), z którego wynika, że Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny w zakresie ubezpieczenia autocasco pojazdów lądowych gromadzi dane zawierające m.in. imię i nazwisko oraz numer PESEL kierującego pojazdem uczestniczącym w zdarzeniu, a jak wynika z art. 102 ust. 5 tejże ustawy, dane przekazywane są do Funduszu przez zakłady ubezpieczeń drogą elektroniczną i przechowywane przez okres 21 lat. Oznacza to, że prawidłowo postąpił pozwany, przekazując do (...) informację, iż powód był osobą kierującą pojazdem w chwili wyrządzenia przedmiotowej szkody, w szczególności Sąd nie podzielił poglądu, że przywołany przepis ustanawia swoistą kolejność zgłaszania informacji i dopiero wówczas, gdy nie można udzielić danych wymienionych we wcześniejszych jego punktach (informacji o posiadaczu pojazdu), należy wskazać informacją dalszą (osobę kierującego); przekazaniu bowiem podlegają wszystkie wskazane w tym przepisie dane. Nie doszło też do żadnej nieprawidłowości po stronie (...), gdyż w przebiegu ubezpieczenia powoda ta szkoda nie jest wykazana, a w ramach danych o szkodzie z dnia 27 czerwca 2014 r. J. N. figuruje wyłącznie jako kierujący. W ocenie Sądu to, że (...) SA odmówiło powodowi zniżek za bezszkodową jazdę z powodu informacji o tej szkodzie, jest okolicznością leżącą poza odpowiedzialnością pozwanego. Przede wszystkim, nie wiadomo, w jaki sposób dokładnie ubezpieczyciel pozyskuje te dane, skoro, zgodnie z informacjami pochodzącymi z (...), J. N. w historii swojego ubezpieczenia nie ma przypisanej tej szkody, a z wydruku z portalu (...) nie wynikają żadne szczegóły dotyczące jego związku z tą szkodą. Po drugie, kwestia stosowania zniżek za bezszkodową jazdę, a zwłaszcza procedura weryfikacji przesłanek ich zastosowania i kalkulowania wysokości składki, jest indywidualną sprawą każdego ubezpieczyciela i być może przyczyny zawyżenia powodowi składki należy upatrywać na płaszczyźnie relacji łączących go z danym ubezpieczycielem, bądź też ubezpieczyciel nieprawidłowo łączy utratę zniżek z faktem kierowania autem, niezależnie od przyczyn szkody albo też nie wykazał się należyłą starannością w pozyskiwaniu informacji o szkodzie lub wreszcie powód nie zachował dostatecznej staranności w udzielaniu przedmiotowych informacji i wyjaśnianiu tej kwestii. Sąd podniósł też, że treść zapytania, jakie powód kierował do różnych ubezpieczycieli nie precyzuje, że był on kierującym, a nie sprawcą czy poszkodowanym, co prowadziło do oczywistej odpowiedzi ubezpieczycieli; nie pozwala to jednak przypisać odpowiedzialności za ten stan rzeczy pozwanemu. Jego zgłoszenie do (...) miało oparcie w ustawie, nie było zatem bezprawne ani zawinione i nie stanowiło przyczyny szkody po stronie powoda. Zdaniem Sądu I instancji, nie ma też żadnej podstawy prawnej, która nakazywałaby pozwanemu usunięcie wpisu zgodnego z rzeczywistym stanem rzeczy, choć być może niektórzy ubezpieczyciele łączą z nim niezasadnie konsekwencje w postaci utraty zniżek przez J. N.. O kosztach procesu orzeczono na podstawie przepisu art. 98 § 1 i 3 k.p.c., zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu.

Apelację od tego wyroku wywiódł powód, zaskarżając go w całości, wnosząc o jego zmianę poprzez zobowiązanie pozwanego do usunięcia z bazy Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego wpisu o szkodowości dokonanego przez pozwanego i dotyczącego powoda w związku ze szkodą w samochodzie F. (...) z dnia 27 czerwca 2014 r., a także o zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucono naruszenie:

- art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie zasad swobodnej oceny dowodów polegającej na przyjęciu przez Sąd, że umieszczenie przez pozwanego w (...) informacji o tym, że powód był jedynie kierującym podczas szkody, nie ma żadnego wpływu na historię ubezpieczenia i wysokość składek określanych przy zawieraniu umów ubezpieczenia, podczas gdy z przedstawionych dowodów wynika, iż każdy wpis umieszczony przez ubezpieczyciela w (...) ma wpływ na kalkulację tych składek;
- art. 227 k.p.c. poprzez nieuzasadnione przyjęcie przez Sąd, że wydruk z systemu ubezpieczyciela (...) SA zawierający weryfikację powoda w (...) nie pozwala na powiązanie powoda ze szkodą zgłoszoną przez pozwanego, podczas gdy z raportu wprost wynika, kto był ubezpieczycielem, kiedy nastąpiło zdarzenie, jakiego dotyczyło pojazdu i do jakiego ryzyka je przypisano, a także że odmowa udzielenia zniżek za bezszkodową jazdę przez (...) SA spowodowana była relacjami powoda z ubezpieczycielem, nie zaś dokonaniem przez pozwanego w (...) wpisem związanym ze szkodą.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Wniesienie apelacji skutkowało stwierdzeniem nieważności postępowania i wydaniem orzeczenia kasatoryjnego.

W pierwszej kolejności wskazać należy, że zgodnie z art. 2 k.p.c. droga sądowa jest dopuszczalna w sprawach cywilnych, jeżeli do ich rozpoznania właściwe są sądy. Pojęcie spraw cywilnych zostało zdefiniowane w art. 1 k.p.c. Chodzi tu zarówno o sprawy cywilne w znaczeniu materialnym (wynikające ze stosunków z zakresu prawa cywilnego, rodzinnego i opiekuńczego oraz prawa pracy), jak i sprawy cywilne w znaczeniu formalnym (niewynikające ze stosunków z zakresu prawa cywilnego, rodzinnego i opiekuńczego lub prawa pracy, podlegające jednak załatwieniu według przepisów Kodeksu postępowania cywilnego, jak np. sprawy z zakresu ubezpieczeń społecznych). Zasadą w świetle art. 2 § 1 k.p.c. jest, że do rozpoznania spraw cywilnych powołane są sądy powszechne, z wyjątkami określonymi w art. 2 § 3 k.p.c. Sąd odwoławczy podziela stanowisko przyjęte co do znaczenia art. 1 i 2 k.p.c. w orzecznictwie Sądu Najwyższego, zapoczątkowane postanowieniami z 22 kwietnia 1998 r., I CKN 1000/97 (OSNC 1999 Nr 1, poz. 6) oraz z 10 marca 1999 r., II CKN 340/98 (OSNC 1999 Nr 9, poz. 161), dotyczącymi dopuszczalności drogi sądowej, gdzie pojęcie "sprawy cywilnej" (art. 1 k.p.c.) rozumiane jest szeroko. W myśl tego poglądu przedmiotem procesu cywilnego jest roszczenie procesowe oderwane od materialnoprawnego uzasadnienia roszczenia zgłaszanego w pozwie. Oznacza to, że jeśli według zawartych w pozwie twierdzeń powoda istnieje między stronami stosunek cywilnoprawny, to drogę sądową należy uznać za dopuszczalną, natomiast dopiero proces przed sądem ma wykazać, czy twierdzenia powoda znajdują podstawę w przepisach prawa materialnego i doprowadzić do wiążącego ustalenia istnienia albo też nieistnienia konkretnego stosunku cywilnoprawnego między stronami procesu. Ocena sprawy na tle art. 1 k.p.c. zależy od przedmiotu sprawy, czyli od przedstawionego pod osąd roszczenia i przytoczonego przez powoda stanu faktycznego. Elementy te konkretyzują stosunek prawny zachodzący między stronami, przez co kształtują charakter sprawy i nadają jej – lub odejmują – przymioty sprawy cywilnej (tak też w wielu późniejszych orzeczeniach, jak np. w wyroku SN z dnia 13 stycznia 2015 r., II PK 82/14, „Monitor Prawa Pracy” Nr 5 z 2015 r., s. 262, w postanowieniu SN z dnia 30 stycznia 2013 r., V CSK 101/12, niepubl. lub w postanowieniu SN z dnia 15 lutego 2013 r., I SK 684/12, OSNC Nr 10 z 2013 r., poz. 118).

W ocenie Sądu odwoławczego Sąd I instancji przy wstępnej analizie treści pozwu zaniedbał zadania sobie pytania, czy z twierdzeń składających się na podstawę faktyczną żądania pozwu wynika, że pomiędzy stronami procesu istnieje jakikolwiek stosunek cywilnoprawny, z którego powód wywodziłby dochodzone roszczenie – a w efekcie orzekł o niezasadności powództwa, kierując się niezbyt jasnymi i nie wiadomo skąd wywiedzionymi kryteriami. Taką ocenę roszczenia powoda można przeprowadzić jedynie wówczas, gdy Sąd jest w stanie wskazać normę prawa materialnego, z której potencjalnie można je wyprowadzić i stwierdzi, że okoliczności ustalone w toku postępowania nie wypełniają przesłanek, od których owa norma uzależnia powstanie i przysługiwanie roszczenia. W sprawie niniejszej Sąd meriti nie tylko nie wskazał podstawy prawnej swojego rozstrzygnięcia – co stanowi uchybienie dyspozycji art. 328 § 2 k.p.c. – ale wydaje się również, że takiej podstawy – w sposób prawidłowy czy nieprawidłowy – w ogóle nie ustalił. Trudno zatem stwierdzić, jakie było źródło zawartych w uzasadnieniu wyroku rozważań co do zgodności działania ubezpieczyciela i Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego z prawem, w szczególności z art. 102 ust. 4 pkt. 1 e) i ust. 5 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 473 ze zm.), prawdopodobieństwa realnego zaistnienia potencjalnej „szkody”, jakiej powód ewentualnie doznałby wskutek zawyżenia mu składki ubezpieczeniowej przez innych ubezpieczycieli oraz związku przyczynowego pomiędzy ową hipotetyczną „szkodą” i przekazaniem jego danych przez pozwanego do bazy danych prowadzonej przez (...) i udostępnianej innym ubezpieczycielom. Tego rodzaju argumentacji można było z powodzeniem użyć tylko wówczas, gdyby powód w swoim pozwie powoływał się na to, że pomiędzy stronami istnieje jakiś stosunek cywilnoprawny, a wśród przepisów prawa materialnego regulujących ten stosunek istniała norma kreująca po jego stronie uprawnienie do żądania od pozwanego usunięcia określonych danych z bazy danych, jeśli ich wprowadzenie do tej bazy nastąpiło z naruszeniem prawa, zaś skutkiem tego zdarzenia, pozostającym z nim w normalnym związku przyczynowym, była szkoda doznana przez osobę, której dane dotyczą.

Odnosić jednak trzeba, że J. N. nie twierdził w toku procesu, że pomiędzy nim i pozwanym ubezpieczycielem istnieje jakikolwiek stosunek cywilnoprawny, a jedynie wywodził, że przekazanie przez pozwanego dotyczących go danych do (...) nastąpiło z naruszeniem art. 102 ust. 4 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych

(t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 473 ze zm.), domagając się przywrócenia stanu zgodnego z prawem. Choć z piśmie z dnia 10 stycznia 2018 r. podał, że wskutek ujawnienia tych danych w bazie (...) utracił zniżki ubezpieczeniowe, to jednak nie żądał przy tym ani wyrównania tej szkody majątkowej poprzez zapłatę równowartości utraconej sumy w pieniądzu, ani też przywrócenia stanu poprzedniego, czyli doprowadzenia jego naruszonych dóbr do takiego stanu, w jakim znajdowałyby się one, gdyby nie został wywołany w nich uszczerbek – co wyklucza zakwalifikowanie jego roszczenia jako odszkodowawczego. Powód również nie powoływał się na naruszenie jego dóbr osobistych przez pozwanego, co potencjalnie mogłoby kreować pomiędzy nimi stosunek cywilnoprawny, z którego dałoby się wyprowadzić roszczenie o zobowiązanie naruszcyciela do przedsięwzięcia czynności potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia, np. do usunięcia określonych danych dotyczących powoda z bazy danych (tak np. w postanowieniu SN z dnia 15 lutego 2013 r., I CSK 684/12, OSNC Nr 10 z 2013 r., poz. 118). Skoro zatem z przedstawionego pod osąd roszczenia i przytoczonego przez J. N. stanu faktycznego, konkretyzujących stosunek prawny między stronami, nie wynikało, że powód swoje żądanie wywodzi ze stosunku cywilnoprawnego, zadaniem Sądu było rozważenie przy wstępnej analizie pozwu, czy sprawa niniejsza jest sprawą cywilną w znaczeniu materialnym lub formalnym, a w dalszej kolejności – czy do jej rozpoznania powołany jest sąd powszechny; bez wątplenia, kwestię dopuszczalności drogi sądowej Sąd musi brać pod uwagę z urzędu w każdym stanie sprawy.

W ocenie Sądu odwoławczego w sprawie niniejszej zachodziła sytuacja pierwotnego braku istnienia pozytywnej przesłanki procesowej w postaci dopuszczalności drogi sądowej, ponieważ sprawa o przywrócenie stanu zgodnego z prawem poprzez usunięcie określonych danych osobowych ze zbioru danych przetwarzanych przez inny podmiot niezgodnie z prawem nie należała (w stanie prawnym z chwili wniesienia pozwu) do żadnej z kategorii spraw wymienionych w art. 1 k.p.c. – nie była bowiem sprawą ze stosunków z zakresu prawa cywilnego, rodzinnego i opiekuńczego oraz prawa pracy, sprawą z zakresu ubezpieczeń społecznych, ani wreszcie inną sprawą, do której przepisy Kodeksu postępowania cywilnego stosuje się z mocy ustaw szczególnych. Dla rozpoznania takiej sprawy przewidziany był tryb administracyjny. W pierwszej kolejności stwierdzić trzeba, że informatyczna baza danych (...), o której mowa w art. 102a ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 473 ze zm.) była zbiorem danych w rozumieniu art. 7 pkt. 1 ówczesnej obowiązującej ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (t.j. Dz. U. z 2016 r., poz. 922 ze zm.), zwanej dalej u.o.d.o. z 1997 r., zaś przez przetwarzanie danych, w myśl art. 7 pkt. 1 tejże ustawy należało rozumieć jakiegokolwiek operacje wykonywane na danych osobowych, m.in. ich zbieranie, utrwalanie, przechowywanie, opracowywanie, zmienianie, udostępnianie i usuwanie, a zwłaszcza te, które wykonuje się w systemach informatycznych; za dane osobowe uważało się wszelkie informacje dotyczące zidentyfikowanej lub możliwej do zidentyfikowania osoby fizycznej (art. 6 ust. 1 u.o.d.o. z 1997 r.). Art. 32 ust. 1 u.o.d.o. z 1997 r. przyznawał każdej osobie prawo do kontroli przetwarzania danych, które jej dotyczą, w szczególności do żądania ich usunięcia, jeśli zostały zebrane z naruszeniem ustawy (pkt. 6), zaś z art. 35 ust. 1 i 2 tejże ustawy wynikało, że w razie wykazania przez osobę, której dane osobowe dotyczą, że zostały one zebrane z naruszeniem ustawy, administrator danych zobowiązany był do ich usunięcia ze zbioru bez zbędnej zwłoki, jeśli zaś tego nie uczyni, osoba, której dane dotyczą, mogła zwrócić się do Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych z wnioskiem o nakazanie dopełnienia tego obowiązku. Z kolei art. 18 ust. 1 pkt. 6 u.o.d.o. z 1997 r. uprawniał Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych, by w przypadku naruszenia przepisów o ochronie danych osobowych nakazał w drodze decyzji administracyjnej przywrócenie stanu zgodnego z prawem, z urzędu lub na wniosek osoby zainteresowanej, a w szczególności nakazał usunięcie danych osobowych; art. 22 u.o.d.o. z 1997 r. stwierdzał z kolei, że postępowanie w sprawach w niej uregulowanych prowadzi się według przepisów Kodeksu postępowania administracyjnego, o ile jej przepisy nie stanowią inaczej. W tym trybie bez wątplenia dopuszczalne było realizowanie żądania związanych z przetwarzaniem danych osobowych zawartych w zbiorze danych, o którym mowa w art. 102a ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 473 ze zm.) (tak np. w wyroku WSA w Warszawie z dnia 23 marca 2017 r., (...) SA/Wa (...), niepubl.). Podkreślić w tym miejscu należy ponownie, że reżim ochrony dóbr osobistych, oparty na przepisach Konstytucji oraz kodeksu cywilnego, i reżim ochrony danych osobowych, oparty na przepisach Konstytucji oraz ustawy o ochronie danych osobowych, są wobec siebie niezależne. Dochodzi oczywiście do wzajemnego oddziaływania tych reżimów, ponieważ w określonych sytuacjach faktycznych

przetworzenie danych osobowych może spowodować naruszenie dobra osobistego, jednak otwarta pozostaje też taka możliwość, że przetworzenie danych, nawet dokonane poza granicami ustawowego upoważnienia, nie będzie stanowiło naruszenia dóbr osobistych w rozumieniu art. 23 i 24 k.c. – w każdym z tych wypadków osoba, której dane osobowe dotyczą, może domagać się ich usunięcia z bazy danych (tak w powoływanym już postanowieniu SN z dnia 15 lutego 2013 r., I CSK 684/12, OSNC Nr 10 z 2013 r., poz. 118). Skoro jednak o potencjalnym zakwalifikowaniu sprawy do drogi cywilnej decyduje nie tylko przedstawione pod osąd roszczenie, ale także przytoczony przez powoda stan faktyczny, to stwierdzić trzeba, że J. N. nie powołał okoliczności i twierdzeń wskazujących na naruszenie jakichkolwiek jego dóbr osobistych, co skutkować musi przyjęciem, że powód nie zamierzał korzystać z roszczeń przewidzianych w art. 24 k.c. i w konsekwencji zastosować tu należało reżim ochrony danych osobowych przewidziany w ustawie z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (t.j. Dz. U. z 2016 r., poz. 922 ze zm.) – a to z kolei implikowało przyjęcie, że załatwienie niniejszej sprawy należy do drogi administracyjnej.

Skoro zachodziła pierwotna niedopuszczalność drogi sądowej, obowiązkiem Sądu meriti było odrzucenie pozwu na podstawie art. 199 § 1 pkt. 1 k.p.c., a skoro do tego nie doszło i wydane zostało orzeczenie rozstrzygające sprawę co do istoty, wydawać by się mogło *prima facie*, że Sąd II instancji winien – po wniesieniu apelacji – stwierdzić z urzędu przyczynę nieważności określoną w art. 379 pkt. 1 k.p.c., a następnie w trybie art. 386 § 3 k.p.c. uchylić zaskarżony wyrok i odrzucić pozew. Dostrzec jednak należy, że jeszcze w toku postępowania pierwszoinstancyjnego, przed wydaniem wyroku przez Sąd Rejonowy, doszło do zmiany stanu prawnego, która, w ocenie Sądu odwoławczego, okazała się niezwykle istotna w kontekście powyższych rozważań. Z dniem 25 maja 2018 r. rozpoczęło się bowiem stosowanie w polskim porządku prawnym przepisów Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) (...) z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia Dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE.L Nr 119, str. 1), zwanego dalej Rozporządzeniem 2016/679, jak również wejście w życie ustawy z dnia 10 maja 2018 o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2018 r., poz. 1000 ze zm.), zwanej dalej u.o.d.o. z 2018 r., która służy stosowaniu Rozporządzenia 2016/679; jednocześnie z mocy art. 175 u.o.d.o. z 2018 r. derogowano w większej części przepisy dalej u.o.d.o. z 1997 r., w tym te, który mogłyby znaleźć zastosowanie przy realizacji żądań J. N.. W aktualnym stanie prawnym art. 17 ust. 1 pkt. d Rozporządzenia 2016/679 – podobnie jak uprzednio art. 32 ust. 1 pkt. 6 i art. 35 ust. 1 u.o.d.o. z 1997 r. – stanowi, że osoba, której dane osobowe dotyczą, ma prawo żądania od administratora niezwłocznego usunięcia dotyczących jej danych osobowych, zaś administrator ma obowiązek bez zbędnej zwłoki te dane usunąć, jeżeli były one przetwarzane niezgodnie z prawem, jednak równocześnie art. 79 ust. 1 Rozporządzenia 2016/679 przyznaje takiej osobie – bez uszczerbku dla dostępnych administracyjnych lub pozasądowych środków ochrony prawnej (w tym prawa do wniesienia skargi do organu nadzorczego) – prawo do skutecznego środka ochrony prawnej przed sądem, jeżeli uzna ona, że prawa przysługujące jej na mocy niniejszego rozporządzenia zostały naruszone w wyniku przetwarzania jej danych osobowych z naruszeniem rozporządzenia. Przewidziana w tym ostatnim przepisie ochrona sądowa dotyczy zatem również realizacji prawa osoby, której dane osobowe dotyczą, do żądania od administratora tych danych niezwłocznego ich usunięcia, jeśli ten nie zadośćuczynił jej wezwaniu, a jednocześnie nie został spełniony żaden z warunków ich przetwarzania przewidzianych w art. 6 ust. 1 Rozporządzenia 2016/679. Nie ma wątpliwości, że takie właśnie żądanie zgłosił powód w sprawie niniejszej, domagając się od pozwanego usunięcia jego danych osobowych ze zbioru tych danych i wywodząc, że pozwany przetwarza je bezprawnie – czyli, używając sformułowań Rozporządzenia 2016/679, że nie może powołać się na przesłankę zgodności swych działań z prawem przewidzianą w art. 6 ust. 1, w szczególności w podpunkcie c). Sąd odwoławczy nie ma też wątpliwości, że pozwanego należy uważać za administratora danych osobowych J. N. (lub ewentualnie podmiot przetwarzający te dane) w rozumieniu art. 4 pkt. 7 i 8 Rozporządzenia 2016/679, a stanowisko takie znajduje też pośrednie potwierdzenie w treści art. 105 ust. 4a ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 473 ze zm.) w związku z art. 16 Rozporządzenia 2016/679.

Przepisy Rozdziału 10 u.o.d.o. z 2018 r. (art. 92-100) wprowadzają do polskiego porządku prawnego unormowania służące dochodzeniu przedmiotowego roszczenia na drodze sądowej. Z art. 92 u.o.d.o. z 2018 r. wynika, że w zakresie nieuregulowanym Rozporządzeniem 2016/679, do roszczeń z tytułu naruszenia przepisów o ochronie

danych osobowych, o których mowa m.in. w art. 79 tego Rozporządzenia, stosuje się przepisy Kodeksu cywilnego. Zdaniem Sądu II instancji, taka treść powołanego unormowania przesądza, że art. 79 Rozporządzenia 2016/679 przewiduje nowe samoistne cywilnoprawne roszczenie o ochronę danych osobowych, pozostające w oderwaniu od dotąd funkcjonującej konstrukcji prawa cywilnego dotyczących ochrony dóbr osobistych, którego poszczególne postacie obejmują realizację na drodze sądowej wszelkich praw przewidzianych w rozdziale III Rozporządzenia 2016/679, w tym prawa do usunięcia danych („prawa do bycia zapomnianym”), o którym mowa w art. 17. Z kolei art. 100 u.o.d.o. z 2018 r. stanowi, że do postępowania w sprawie o roszczenie z tytułu naruszenia przepisów o ochronie danych osobowych, o którym mowa m.in. w art. 79 Rozporządzenia 2016/679, w zakresie nieuregulowanym ustawą stosuje się przepisy Kodeksu postępowania cywilnego. Unormowania te nie pozostawiają wątpliwości, że od dnia 25 maja 2018 r. sprawa niniejsza stała się sprawą cywilną w rozumieniu art. 1 k.p.c., skoro do dochodzonego w niej roszczenia należy stosować przepisy Kodeksu cywilnego, a ustawodawca nakazał jej rozpoznawanie przez sądy na podstawie unormowań Kodeksu postępowania cywilnego.

W rozpoznawanej sprawie mamy zatem w efekcie do czynienia z sytuacją, w której, pomimo braku uprawnienia do dochodzenia przedmiotowego na drodze sądowej według stanu prawnego obowiązującego w chwili złożenia pozwu, droga sądowa stała się z mocy ustawodawcy dopuszczalna jeszcze przed wydaniem zaskarżonego wyroku. W ocenie Sądu odwoławczego, pierwotna negatywna przesłanka procesowa przestała istnieć z dniem 25 maja 2018 r. i od tej chwili Sąd, który dotąd pozwu nie odrzucił, przestał być uprawniony z mocy art. 199 § 1 pkt. 1 k.p.c. do wydania takiego orzeczenia, brak bowiem podstaw do odrzucenia pozwu, jeżeli w toku sprawy nastąpiła konwalidacja przesłanki. Nie może takiej decyzji podjąć również Sąd rozpoznający apelację w tej sprawie, stąd wykluczone jest wydanie rozstrzygnięcia polegającego na uchyleniu zaskarżonego wyroku i odrzuceniu pozwu w trybie art. 386 § 3 k.p.c., zważywszy, że obecnie sprawa ta może już być rozpoznawana przez sąd powszechny. Niemniej jednak analiza obecnie obowiązujących przepisów proceduralnych dotyczących spraw o roszczenia wynikające z naruszenia praw przysługujących na mocy przepisów o ochronie danych osobowych, w szczególności art. 93 u.o.d.o. z 2018 r. i art. 17 pkt. 4⁵ k.p.c., prowadzi do wniosku, że do rozpoznawania tych spraw właściwe są wyłącznie sądy okręgowe jako sądy I instancji – a to oznacza, że Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi rozpoznał sprawę niniejszą i wydał w niej wyrok, choć z mocy powołanych unormowań właściwy był do tego sąd okręgowy bez względu na wartość przedmiotu sporu. Dla porządku stwierdzić należy, że nie może mieć w tym wypadku zastosowania instytucja perpetuatio fori ustanowiona w art. 15 k.p.c., gdyż przesłanki przewidziane w tym przepisie nie zostały spełnione. Sąd Rejonowy nie był właściwy do rozpoznania tej sprawy w chwili jej wniesienia z tej prostej przyczyny, że z uwagi na niedopuszczalność drogi sądowej żaden sąd nie był wówczas właściwy do jej rozpoznania; z tych samych przyczyn nie może być też mowy o zmianie podstaw właściwości w toku postępowania, gdyż skutkiem opisywanej wyżej zmiany przepisów nie było przekazanie sprawy z właściwości jednego sądu do właściwości sądu innego, ale „ustanowienie” właściwości sądu w sprawie nienależącej uprzednio do drogi sądowej. Wydanie w postępowaniu pierwszoinstancyjnym wyroku przez sąd rejonowy w sprawie, w której sąd okręgowy był właściwy bez względu na wartość przedmiotu sporu, jest jedną z przyczyn nieważności postępowania, przewidzianą w art. 379 pkt. 6 k.p.c., którą art. 378 § 1 in fine k.p.c. nakazuje wziąć Sądowi odwoławczemu pod uwagę z urzędu w granicach zaskarżenia. Skutkiem tego może być jedynie – w myśl art. 386 § 2 k.p.c. – uchylenie zaskarżonego wyroku, zniesienie postępowania w całości jako dotkniętego nieważnością oraz przekazanie sprawy do rozpoznania Sądowi I instancji, którym – jak wywiedziono powyżej – jest Sąd Okręgowy w Łodzi. Zniesienie postępowania pierwszoinstancyjnego w całości czyni oczywiście bezprzedmiotowym ewentualne odniesienie się przez Sąd II instancji do zawartych w apelacji zarzutów, które dotyczą wyłącznie postępowania dowodowego przeprowadzonego przez Sąd meriti, a zatem nie zachodziła potrzeba rozpatrywania kwestii ich zasadności. W myśl art. 108 § 2 k.p.c. pozostawiono rozstrzygnięcie o kosztach instancji odwoławczej Sądowi I instancji.